

GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODZSTWA POLSKIEGO W AFRYCE

Nr. 2, - Rok 1.

14 PAZDZIERNIKA 1945 r.

CENA 30 cnt.

Antoni Boguslawski.

O Warszawo, matko nasza,
cała w gruzach i zwaliskach,
czy pod toba drgnęła ziemia,
czy cie raził piorun zbliżka?
Ziejesz martwym spustoszeniem-
cmentarzysko, jedna trumna;
w szczątkach posrod rumowiska
Zyguntowa spi kolumna.

Tylko Wisła fal pieszczota
rozpaczliwe koi rany;
lud twój tula sie sierota,
po obczyźnie rozegnany.
Milczysz, matko?- Niech nam
powie
każda twa skruszona cegła,
czyli tego trzeba było,
abyś za nas trupem legła?-

Posłuchajcie, dzieci moje,
wy-w tulacze, wy w obozach,
wy-trwajace wiernie z bronia,
wy-zgubione w tajg zamrozech:
jam sie nigdy nie spodlila,
nigdy sie nie ukorzyla
i choc wrog mi piers przywalil,
we mnie wolna Polska zyla,

WARSZAWA MOWI.



Zyla Polska, Polska cała,
Wisły, Bugu, Dniestru, Niemna,
niezwalczona, wiecznotrwala,
choc ukryta i podziemna.
I gdy przyszła sadu chwila
na grabieże i na katy,
to wytrysnal z mych podziemi
płomien walki i odpłaty.

Nie pytajcie o nic wiecej-
kto nie uległ, ten zwyciezy.
Poki Polak nie jest wolny,
szuka walki i orezy.

Tesknie do was, ale blagam,
byscie do mnie powrocili
nie spodleni, lecz orezni,
gdy sie straszny, mrok przesili.

Za me gruzy, za me rany,
za meczenskie lata kleski
chce, by wracal lud wygnany
nie w kajdanach, lecz zwycieski.
By w wolnosci odbudowal
poburzone przodkow dzieła
i mogł gruzom mym powiedziec:
"Jeszcze Polska nie zginela!"

KONGRESMAN GORDON O POLSCE

Prasa amerykańska poświęca wiele miejsca rewelacyjnym oświadczeniom dwoch kongresmanow: Gordona i Rytera, ktorzy jako specjalni delegaci Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantow zwiedzili Polske, Francje, Niemcy, Czechoslowacje i Moskwe.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwane jest zlozenie oficjalnego

raportu z podrozy kongresmanow, ktorych wypowiedzenie sie na temat stosunkow w krajach bedacych pod wplywami Rosji Sowieckiej i okupowanych przez Czerwona Armie, bedzie pierwszym oficjalnym dokumentem.

W poprzednim numerze "Glosu Polskiego" podalismy szereg zaiste tragicznych spostrzezen kongres-

mana Gordona z Polski. Ponizej zamieszczamy dalsze jego opowiadania, ktore chociaz zlozone nieoficjalnie, zamieszczone byly na lamach prasy amerykanskej.

Kongresman Gordon wraz ze swymi kolegami opuscil Warszawe 28 sierpnia b. r., udajac sie do

(c. d. na str. 2-ej)

KONGRESMAN GORDON O POLSCE. (c.d. ze str. 1-ej)

Moskwy. W Warszawie misja mieszkała w hotelu Polonia, jedynym niezniszczonym spośród większych budynków. W hotelu Polonia zamieszkuje ambasador amerykański Arthur Bliss Lane i członkowie jego misji, oraz wojskowi i urzędnicy sowieccy. W hotelu Polonia w przeciwieństwie do niedzy ludności, jedzenia jest dosłownie w bród: befsztyki, kawior i wódka są głównymi punktami każdego menu.

W Warszawie obowiązuje nadal "godzina policyjna" - opowiada kongresman Gordon, co oznacza, że o 9-tej wieczorem wszyscy muszą być w domu. Te "godziny policyjne" zastosowano również do amerykańskiej oficjalnej misji. Wśród ruin Warszawy słychać strzelaninę przez całą noc, na ulicach odbywają się grabieże i gwałty. Nikt nie jest pewien życia ani bezpieczeństwa.

Stosunki polityczne - jak mówi kongresman Gordon - są znacznie gorsze aniżeli wszystko, co o tym w

Ameryce wiadomo. Kongresman twierdzi, iż w obecnych warunkach całkowitej kontroli władzy w Polsce przez wojska i urzędników sowieckich, wolne wybory są nie do pomyslenia.

W Belwederze amerykańska misja kongresowa odwiedziła p. Bieruta. Kongresman opowiadał o nim, iż jest to człowiek niezmiernie ostrożny, raczej milczący i starannie unikający wszelkich rozmów. Zamiast konferencji politycznej p. Bierut wprowadził misję amerykańską do parku Łazienkowski, gdzie pokazał im zniszczony historyczny, pałac ale podkreślił iż sam ogród jest w porządku.

Zdaniem kongresmana Gordona stosunki religijne w Polsce są podobnie wniez oplakane, jak stosunki polityczne. Nad wszystkim ciąży twarda reka okupacji, cenzura, groźba przesładowan i staranne odcięcie Polski od zagranicy. Komunikacji pocztowej w prawdziwym sensie tego słowa z Polski zagranicę niema. Zresztą, ludzie boją się wysyłać

listy pocztą, gdyż każdy obawia się aresztowania za to, że zna kogoś zagranicą.

Przed polską ludnością cenzura postarała się ukryć obecność misji amerykańskiej. Kiedy misja zaprosiła korespondentów pism warszawskich, zasypywali oni członków misji pytaniami na temat sytuacji zagranicą. Otrzymali bardzo dokładne wyjaśnienia a konferencja prasowa trwała przeszło godzinę. Kiedy jednak nazajutrz kongresman Gordon spojrzął do gazet, nie znalazł ani słowa sprawozdania z tej konferencji, a tylko mała notatka, mowiąca o przyjeździe kongresmanów amerykańskich do Polski - i to wszystko.

W rozmowach ze swymi kolegami z Izby Reprezentantów i Senatu, Kongresman Gordon krótko reasumuje swoje wrażenia: "Polska jest prowincją sowiecką".

Z Warszawy misja amerykańska udała się samolotem do Moskwy, gdyż wszelkie próby bardziej szczegółowego wejrzenia w sprawy polskie i objęcie większych polaci kraju zawiodły. Na wszystkie próby i prośby odpowiedzią było rozłożenie rak i powiedzenie: "nie ma komunikacji"...

KROKODYLE ŁZY.

W "The Catholic Times" (No 10) zamieszczono charakterystyczny urywek z mowy wygłoszonej w Parlamencie Brytyjskim przez byłego premiera brytyjskiego p. Churchilla na temat nowych zachodniach granic Polski.

"Pozwalam sobie stwierdzić, powiedział Churchill, iż nowe tymczasowe zachodnie granice Polski, do której włączono 1/4 ziem uprawnych Niemiec, są złym prognostykiem dla przyszłości Europy. Rząd Koalicyjny (brytyjski rząd w czasie wojny, przyp. red.) zawsze pragnął by Polska otrzymała dostateczne wynagrodzenie za /ziemie odstąpione/ Rosji na wschód od linii Curzona. Jednakże wydaje mi się, iż pełniona została omyłka, która

skwapliwie wykorzystał tymczasowy rząd polski, zajmując o wiele więcej niż by się w rzeczywistości należało."

Następnie pan Churchill poruszył sprawę wysiedlenia Niemców z ziem włączonych do Polski. Pan Churchill roztkliwia się nad losem tych "nieszczesliwych" wyrwanych ze swych domów i wola głosem pełnym rozpacz: "Dokąd mają się oni udąć, kto się nimi zajmie"?

Dlaczego pan Churchill nie stanął w obronie tych setek tysięcy Polaków, znajdujących się na terenach nieodstąpionych, jak się pan Churchill wyraził, lecz siłą i przemocą oderwanych od Macierzy? Dlaczego pan Churchill przemilczał tragiczny los Polaków, wywiezionych przymusem do Ro-

sji?

A czy panu Churchillowi wiadomo, że na terenie Niemiec znajduje się jeszcze w chwili obecnej ponad 1,400.000 Polaków wywiezionych przez Niemców w najbardziej brutalny i barbarzyński sposób podczas "łapanek" ulicznych i polowań organizowanych systematycznie przez Gestapo w miastach i wsiach polskich.

Pan Churchill zapomniał widocznie o tym, co sam niedawno wielokrotnie mawiał o narodzie niemieckim: "Za zbrodnie tej wojny powinny ponieść odpowiedzialność i karę nie tylko jednostki, ale cały naród niemiecki."

Krokodyle łzy p. Churchilla nad losem "nieszczesliwych" Niemców wydają się nam nie na czasie i z pewnością nie znajdują nasładowców.

Srawa Repatriacji Polaków

W pierwszych dniach października miała się rozpocząć repatriacja Polaków z Niemiec. Władze amerykańskie przewidują wysyłkę od 7 do 8 tysięcy osób dziennie. Repatriacja trwać będzie tylko do pierwszych mrozów i prawdopodobnie około 200,000 Polaków pozostanie na zime w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Jednocześnie miała się rozpocząć repatriacja Polaków ze strefy okupacyjnej brytyjskiej.

Ze strefy amerykańskiej, to jest z południowych Niemiec, wysiedlenci repatriowani będą kolejną przez Czechosłowację. Według nadeszłych z Polski wiadomości, w Dziedzicach przygotowany jest oboz przejściowy, który może przyjąć około 3000 osób dziennie. Z Dziedzic wysiedlenci kierowani będą bądź do swych dawnych miejsc zamieszkania, bądź też na kresy Zachodnie.

Władze brytyjskie zamierzają kierować Polaków, którzy wyrazili zgodę na powrót do Kraju w obecnych warunkach, samochodami do jednego z portów a następnie drogą morską do Polski.

Nikt przymusowo nie jest repatriowany. Zgłoszenie się większych ilości Polaków na powrót do Kraju należy tłumaczyć przede wszystkim ciężkimi warunkami w obozach, szczególnie w strefie amerykańskiej i brakiem kontaktu ze światem. Polscy wysiedlenci pozbawieni są w wielu wypadkach nawet wiadomości radiowych, nie mówiąc już o pisanim słowie polskim, które rzadko kiedy dociera do obozów. Na podstawie oficjalnych raportów z prawdziwym ubolewaniem należy stwierdzić, że Amerykanie

traktują Polaków, nie jak sprzymierzeńców. Obywatele polscy przebywają w obozach otoczonych drutami kolczastymi. Przy bramie stoi amerykański policjant wojskowy z karabinem, a otrzymanie przepustki do obozu jest bardzo trudne, co Amerykanie motywują obawą przed epidemiami.



Repatriacja Polaków z ZSSR. Prasa warszawska donosi, iż prowadzone są obecnie pertraktacje pomiędzy rządem sowieckim a władzami warszawskimi, celem ustalenia terminu ewakuacji Polaków z ZSSR.

Ewakuacja odbywać się będzie w następującym trybie:

- a) rodziny wojskowych,
- b) chłopów,
- c) specjaliści i robotnicy wykwalifikowani,
- d) pozostali.

Według znanych wszystkim ze swej ścisłości, statystyk sowieckich, na terenie ZSSR przebywa obecnie 400 tysięcy Polaków, z czego 100 tysięcy dzieci. Dzieci polskie które pozostały w ZSSR, z powodu braku wykwalifikowanych sił nauczycielskich i wychowawczych polskich są pod opieką fachowych pedagogów sowieckich. - Wysłano nieprawdopodobny projekt aby dzieci te "nie rozdzielać z ich wychowawcami", którzy w Polsce będą mogli kontynuować swą pozytywną pracę....

Plebiscyt wśród Żołnierzy Polskich

Prasa brytyjska zamieściła wiadomość o plebiscycie w szeregach polskich Sił Zbrojnych, publikując jednocześnie jego przybliżone wyniki. Katolicki tygodnik "The Tablet" zamieścił

tekst kwestjonariusza brytyjskiego dla każdego żołnierza polskiego. Kwestjonariusz ten brzmiał następująco:

"Rząd brytyjski prowadzi obecnie pertraktacje w sprawie powrotu do Polski żołnierzy, którzy dobrowolnie pragną uczynić to niezwłocznie.

"Jeżeli pragniesz powrócić przy najbliższej okazji, podaj obecnie swoje nazwisko i imię swemu dowodcy, opiewa kwestjonariusz.

Po podaniu nazwiska, czytamy dalej, będziesz, gdy to będzie możliwe, przeniesiony do obozu przejściowego, pozostającego pod zarządem władz brytyjskich, Tam oczekiwać będziesz na dalsze zarządzenia do czasu zakończenia organizacji powrotu.

Propozycja ta ma na celu umożliwienie powrotu dla tych, którzy tego pragną, jednak nie jest nikt zobowiązany zgłaszać się obecnie, a możliwość późniejszego zgłoszenia się pozostaje otwarta."

Londyński "Sunday Times" z dnia 30 września b. r. omawiając sprawę plebiscytu pisze, iż rząd warszawski nie chciał się zgodzić na żaden plebiscyt i domagał się by wszystkie polskie jednostki zagranicą zostały mu podporządkowane. Wobec przeprowadzenia plebiscytu polska misja wojskowa, która miała przybyć z Warszawy do Londynu, odłożyła swój przyjazd. Ponadto, jak stwierdza "Sunday Times" mimo że plebiscyt zorganizowany i zarządzony przez władze brytyjskie odbył się w warunkach najbardziej obiektywnych, przedstawiciele rządu warszawskiego usiłują usprawiedliwić jego wyniki "zorganizowanym terrorem" jaki rzekomo wywierany był na żołnierzy.

KOLEKTYWIZACJA

(C) Wszystkie wiadomości i informacje, nadchodzące z "wyzwolonej" Polski na temat zarządzeń i posunięć komitetu lubelskiego, szumnie nazywającego się "rządem", przy bliższym rozpatrzeniu wykazują niezmiennie jedną zasadniczą cechę: Jest nią wytwarzanie warunków, prowadzących nieuniknienie do wprowadzenia w Polsce systemu, panującego w Związku Sowieckim.

Jako pierwszy przykład, weźmiemy t. zw. "reformę rolną".

Polska-wbrew oszczerczej propagandzie sowiecko-lubelskiej-była typowym krajem drobnych rolników. Wielka własność (o ile 200-hektarowe gospodarstwa można uważać za wielką własność), stanowiła 15 procent roli uprawnej, czyli bez porównania mniej, niż w innych krajach. Reforma rolna, przeprowadzona w ciągu 20 lat bytu państwowego, zmierzała do uzdrowienia stosunków rolnych przez tworzenie gospodarstw opłacalnych, małych gospodarstw chłopskich.

Towarzysz Bierut poszedł po linii dżikięgo podziału ziemi, odmierzonej na drobne działki, w braku czasu i geometrow, poprostu..... ludzkimi krokami! "Reforma rolna", przeprowadzana w ten sposób, która reszta niedawno musiała być zawieszona z powodu braku ziemi do podziału, prowadzi do jednej, zgory przez komitet lubelski i Moskwę przewidzianej konsekwencji. Wobec olbrzymiego braku inwentarza żywego i narzędzi rolniczych, nowostworzone i gospodarstwo nie samowystarczalne karłowate gospodarstwa będą zmuszone przejść na sowiecki system uprawy kolektywnej.

O to właśnie chodzi Moskwie i jej lubelskim delegatom. W drodze konieczności nastąpi więc wprowadzanie kolchozów z całym

ich niewolniczym systemem pracy. Przed światem natomiast głosi się, że ludność samorzutnie przeszła na "wypróbowany w Sowietach i lepszy" system kolektywnej gospodarki rolnej.

Upodobnienie więc systemu rolnego w Polsce do systemu sowieckiego, połączone ze zniesieniem prywatnej własności rolnej, zostanie przeprowadzone w drodze

narzucenia odpowiednich warunków w sposób celowy i zgory przemysłany.

Chłop polski niemal instynktownie wyczuwa treść tych zamierzeń i niejednokrotnie daje temu wyraz, nie chcąc w wielu wypadkach przyjąć ziemi, dawanej mu przez samowolny rząd lubelski. /Więści Polskie Nr. 7/

Komunikat.

Do wszystkich Instytucji Społeczno-Gospodarczych.

W OSIEDLACH.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia Biuro Głównego Polskiego Doradcy pragnie zorganizować wystawę ze sprzedaży wyrobów z naszych osiedli.

Prosimy wszystkie instytucje społeczno-gospodarcze o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie wszelkich wyrobów wraz z cenami, nadających się na upominki świąteczne, jak lalki (nie duże), różne zwierzęta, serwetki względnie komplety serwetek, maskotki i t.p.

Przy kalkulacji prosimy uwzględnić możliwie najniższe ceny, by nie narażać osiedla na zwrot przesłanych eksponatów.

O ile ceny okazałyby się za niskie, zostaną one komisyjnie podwyższone, a różnica przekazana osiedlom.

Eksponaty wraz z cenami nadsyłać należy pod adresem:—

EAST AFRICAN REFUGEE ADMINISTRATION, NAIROBI FOR CHIEF POLISH ADVISER.

Niezależnie od powyższego Biuro Głównego Polskiego Doradcy, pragnąc przyjąć z pomocą wszystkim osiedlom w zbyciu wytwarzanych towarów przez instytucje społeczno-gospodarcze pragnie zorganizować w Nairobi Sklep Polski. W tym celu zwracamy się do wszystkich instytucji społeczno-gospodarczych o nadsyłanie wzorów z cenami. Po otrzymaniu wzorów i zorientowaniu się na tutejszym rynku porozumiemy się z zainteresowanymi instytucjami.

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Redakcja "Głosu Polskiego" rozpisuje konkurs fotograficzny dla mieszkańców polskich osiedli w Afryce z 5 nagrodami w postaci pięknych i wartościowych książek. Warunki konkursu: Nadesłanie 3 zdjęć fotograficznych: 1/ z życia danego osiedla 2/ momentu pracy 3/ najpiękniejszego dziecka polskiego w osiedlu / do lat 3/.

Najbardziej udane zdjęcia z wymienieniem nazwiska fotografa, będą kolejno zamieszczone w

"Głosie Polskim", oraz przesyłane do reprodukcji w "Paradzie" i w innych wydawnictwach Wojska Polskiego.

Trzy najlepsze zdjęcia należy włożyć do koperty i dołączyć opis, oraz nazwisko osoby, która zdjęcie zrobiła. Koperte z napisem w języku polskim: "Konkurs Fotograficzny" adresować należy: Nairobi, Kenya Colony p. o. box 1939 - Redakcja "Głosu Polskiego"

Kronika tygodniowa

Wyniki Konferencji Pięciu Ministrów w Londynie, były w ubiegłym tygodniu nadal tematem rozważan politycznych.

Niewatpliwie to pierwsze w dobie pokoju spotkanie mężów stanu pięciu wielkich mocarstw było próbą osiągnięcia porozumienia na polu międzynarodowym-Zachodu ze Wschodem.

O ile przed kapitulacją państw ości porozumienia co do planów operacji wojennych były bezsprzecznie osiągalne, a Rosja należy stwierdzić, wywiązywała się ze swych zobowiązań zaciągniętych w Teheranie czy w Jalcie a udział jej w wysiłku wojennym Sprzymierzonych był niewatpliwie wielki, to konferencja londyńska wykazała już na początku ogromną rozbieżność pojęć i dążeń mocarstw anglo-saskich i wschodniego sojusznika.

Konferencji londyńskiej nie należy zatem uważać za chybioną, dała one bowiem mocarstwom anglo-saskim jedną bardzo cenną naukę, a mianowicie, że metody ciągłych ustępstw nie można więcej stosować do Rosji sowieckiej.

Oczekiwane z dużym napięciem przemówienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Bevina na plenarnym posiedzeniu Izby Gmin, które jak krazyły pogłoski, miało być zwrotnym punktem w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii, zawiodło nadzieje polityków.

Pan Bevin nie ujawnił nowych szczegółów konferencji aby jak się wyraził jeden z londyńskich komentatorów politycznych nie pogarszać i tak już napiętych stosunków. Opozycja brytyjska wstrzymała się od dyskusji, i przemówienie pana Bevina przebrzmiało bez echa.

W przemówieniu swym pan

Bevin zaznaczył jedynie, że główna różnica poglądów pomiędzy Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Rosją polega na interpretacji postanowień konferencji paryskiej. Tak minister Bevin jak i amerykański sekretarz stanu Byrnes opierał się na udziale Francji i Chin we wszystkich rozmowach. Pan Molotow natomiast, stał uparcie na stanowisku, że sprawy traktatów pokojowych winny być opracowywane jedynie przez przedstawicieli tych krajów, które podpisywały rozejm z danymi satelitami ości. Oznaczałoby to w praktyce - osiągnął pan Bevin - że w chwili, gdy na agendzie znalazła by się sprawa dotycząca traktatów z krajami bałkańskimi, przedstawiciele Francji i Chin musieliby opuścić salę obrad, a traktat z Finlandią opracowany by był jedynie przez Rosję i Wielką Brytanię, bez udziału Stanów Zjednoczonych.

Poruszając sprawę zadania p. Molotowa skreślenia z ogólnego protokołu decyzji z 11 września, pan Bevin powiedział - że trudno było się zgodzić na podobną propozycję. Wówczas to pan Molotow kategorycznie odmówił połączenia swego podpisu pod jakimkolwiek protokołem.

Poza sprawą konferencji londyńskiej, w kręgach politycznych żywo komentowane są informacje udzielone przez pana Byrnesa o zamierzonej zmianie statutu cieśnin Dardanelskich.

Od chwili zerwania przez Rosję traktatu z Turcją, pomiędzy obu rządami prowadzone są nadal nieoficjalne rozmowy, przy akompaniamencie zjadliwych ataków ze strony prasy moskie-

wskiej, która zarzuca Turcji nadużycie swej neutralności przez przepuszczanie przez Dardanele okrętów nieprzyjacielskich. Ponadto gazety moskiewskie domagają się wycofania z życia politycznego niektórych polityków tureckich i rozszerzenia rządu przez przyjęcie elementów demokratycznych /t.j. komunistów/.

Turcja nie reaguje na zaczepki prasy sowieckiej, dała jednak wyraźnie do zrozumienia, że statut cieśnin Dardanelskich opiera się na międzynarodowej konwencji w Montreux z roku 1936 i może być zmieniony jedynie za zgodą Wielkiej Brytanii. Turcja gotowa jest podpisać nowy traktat przyjazny z Rosją jednak nie pojedzie na żadne ustępstwa.

Natomiast we Francji kampania przedwyborcza do ciał ustawodawczych trwa wcalej pełni. Opinia publiczna interesuje się jednak żywo procesami przeciwko przywódcom ruchu pro-niemieckiego. W ubiegłym tygodniu stracono byłego komendanta milicji Vichy - Darana, speakera radia paryskiego podczas okupacji niemieckiej Paqisa - wreszcie skazano na karę śmierci Lavala.

Prasa amerykańska zamieszcza obszernie oświadczenie Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana, który na konferencji prasowej w Białym Domu powiedział, iż tajemnica bomby atomowej pozostanie jedynie w posiadaniu Stanów Zjednoczonych, Kanady i Wielkiej Brytanii. Z uwagi na bezpieczeństwo świata, tajemnica bomby atomowej nie zostanie powierzona żadnemu z innych narodów.

(c. d. na str. 8 - ej)

PRZEGLAD PRASY

Dziennik Polski i Dziennik Zolnierza (Nr. 223) zamiescil wiadomosc swego korespondenta z Pragi Czeskiej nastepujacej tresci:

"Jak donosza z dobrze poinformowanych kół dyplomatycznych, Kardynal Hlond odmowil zlozenia oficjalnej wizyty rzadowi warszawskiemu, uzasadniajac swoje stanowisko tym, ze rzad ten powolany zostal przez obce czynniki, a nie przez Narod Polski i wobec tego on, jako Prymas Polski nie moze takiego rzadu uznawac za rzeczywisty Rzad Polski.

Oficjalny organ Labour Party "Daily Herald" komentujac fiasco konferencji londyńskiej pisze: "Swiat zmierza z otwartymi oczyma ku nowej wojnie. Czas najwyższy, by ktos wskazal z naciskiem, ze pokoj rozpoczel sie zaiste bardzo zle i nasze pismo z poparciem czy bez gotowe jest wziac na siebie to zadanie."

Ostatnio wzmogly sie znacznie ataki oficjalnej propagandy warszawskiej na St. Mikolajczyka i na jego nowoutworzone "Polskie Stronnictwo Ludowe".

"Polskie Stronnictwo Ludowe donosi warszawska "Rzeczpospolita" reprezentuje wplywy magnaterii ziemianskiej w Polsce. Tylko to Stronnictwo Ludowe, ktore Mikolajczyk i jego towarzysze nazwali stronnictwem lubelskim - jest spadkobierca naszego ruchu rewolucyjnego. Tylko ono walczylo przeciwko sanacji i niemieckim okupantom. Wspolpracujac z ruchem demokratycznym, przeprowadzilo ono reforme rolna."

Przewodca ludowcow lubelskich p. Banczyk przemawiaja na zjeździe kierownikow okregowych swego stronnictwa ludowego oswiadczył: "Przewodcy chlopscy (Mikolajczyk i Witos przep. red.) ktorzy stworzyli "Polskie Stronni-

ctwo Ludowe" wbrew politycznym zasadom Rządu Jednosci Narodowej i bez programu, ktory uzasadnialby powstanie jeszcze jednej partii chlopskiej—nie sluzą sprawie ruchu ludowego i kraju.

Jak podaje agencja Reutersa, przeprowadzone we Francji wybory do tak zwanych Rad Generalnych przynosly zwyciestwo socjalistom i kandydatom radykalno - spolecznym. Mimo przypuszczten komunisci poniesli klęske, gdyz byli jency wojenni i deportowani, wbrew przewidywaniom, nie glosowali na komunistow.

Paryski dziennik "L'Aurore" z dnia 25 wrzesnia zamiescil reportaz z Polski, napisany przez p. Dominika Pado, dziennikarza francuskiego, ktory zwiedzil Polske we wrzesniu b. r. Pan Pado m. in. pisze: "Z chwila przekroczenia granicy polsko-czeskiej odnosi sie wrazenie, jakby sie weszlo do innego swiata, gdzie ludzie zyja tylko po to, by cierpiec i meczyc sie.

Oczywiscie wojna tutaj, jak i gdzieindziej, pozostawila swe przerazajace slady: rozwalone domy zieja strasznyimi czelusciami a po wsiach ziemia spalona i zorana czolgami nie ma nawet dosc sily, by odzyc lub conajmniej odnalezc pewien zapas sil zywothnych.

Czyzby okupant nie wycofal sie jeszcze? Ludzie maja opuszczone glowy. Wydawaloby sie, ze wciaz jeszcze zyja w wielkiej obawie.

A jednak Niemcy juz szesc miesiecy temu opuscili ten kraj.

Od czasu do czasu slychac wystrzal rewolwerowy: to jakas ciezarówka sowiecka domaga sie przejazdu. Z poczatku nieco to mnie dziwilo, ale przyzwyczailem sie do tego "zwyczaj". Zblizamy sie do Warszawy. Mijamy konwoje wojskowe i olbrzymie stada

bydla, ktore zolnierze sowieccy pedza na Wschod.

Nagle z oddali slychac huk dzial i terkotanie karabinow maszynowych. -Co to jest?

Szoferka ambulansu, ktorym jade spokojnie, z usmiechem na ustach, odpowiada mi:

"Dojeżdżamy. To prosze pana jest Warszawa."

"The Times" zamieszcza artykul swego korespondenta z Pragi ktory podaje wiadomosc, iz w najblizszym czasie wojska rosyjskie maja byc wycofane z terytorium Czechoslowacji. Na mocy porozumienia z marszalkiem Koniewem wojska rosyjskie zostana wycofane na granice ktorej pilnowac maja mieszane kompanie skladajace sie w polowie z Rosjan i Czechow. W podobny sposob ma byc zapewniona ochrona rosyjskich linii komunikacyjnych poprzez Czechoslowacje do Austrii i na Wegry.

Prasa norweska donosi, ze rzad norweski zostal powiadomiony przez rzad sowiecki, ze wojska sowieckie otrzymaly rozkaz opuszczenia Norwegii.

Gen. Anders

Honorowym obywatelem m.
Bolonia.

Miasto Bolonia ofiarowalo obywatelstwo honorowe dowodcy Drugiego Korpusu, generalowi dywizji Wladyslawowi Andesowi. Pierwszy raz od dlugich tygodni prasa i radio zagraniczne wspomnialy o zaslugach zolnierza polskiego dla wspolnego zwyciestwa. Radio Brazzaville omowilo szczegolowo przebieg kampanii wloskiej, podkreslajac udzial w niej Polakow i, nazywajac generala Andersa jednym z największych dowodcow doby obecnej.



Straty rolnictwa polskiego w czasie wojny. Rolnictwo polskie poniosło katastrofalne straty na skutek działań wojennych i rabunkowej polityki gospodarczej okupantów.

Straty te przedstawiają się w sposób następujący: 2,000,000 koni wartości 547,000,000 złotych; 8,500,000 głów rogacizny wartości półtora miliarda złotych; 6,400,000 świni wartości 725,000,000 złotych; oraz 3,200,000 głów owiec wartości 72,000,000 złotych.

Budynków zniszczono ogółnej wartości 492,000,000 złotych, narzędzi rolniczych na ogólną sumę 1,000,000,000 złotych. Ponadto Niemcy wywieźli zboża i innych produktów rolnych wartości około dziewięciu miliardów złotych. Ogółem straty poniesione przez rolnictwo polskie obliczane są na 23 miliardy złotych.

Ołtarz Wita Stwosza odnaleziony. Ołtarz Wita Stwosza, wywieziony przez Niemców z Kościoła Najświętszej Panny Marii w Krakowie, odnaleziony został przez wojska amerykańskie w Niemczech i znajduje się obecnie w Norymberdze. Ołtarz zwrócony będzie Polsce na polecenie generała Eisenhowera.

Na skutek interwencji ambasady brytyjskiej w Warszawie,

jency brytyjscy, którzy ożenili się z Polkami, repatriowani będą wraz z żonami do Anglii.

Do Warszawy przybył przedstawiciel Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, Profesor Bradford Johnson.

Polskie Biuro podróży "Orbis" organizuje wycieczki po specjalnie niższych cenach do Moskwy. Pierwsza taka wycieczka opuści Warszawę w październiku b.r. jak podaje agencja "Polpress."

Warszawski wiceminister handlu i przemysłu przyjął przed paroma dniami delegację nauczycieli polskich, którzy przedstawili mu ciężką sytuację nauczycielstwa w Polsce. Mimo specjalnego dodatku drożyznianego, nauczyciele nie są w stanie za otrzymane pobory miesięczne przeżyć nawet tygodnia. Wiceminister przyrzekł nauczycielom, iż otrzymywać będą specjalne deputaty artykułów pierwszej potrzeby i że sprawa ta będzie definitywnie załatwiona w najbliższym czasie.

W Warszawie rozpoczął się Międzynarodowy Zjazd Artystów, na który wraz z delegacją brytyjską przybyli z Londynu: Antoni Slonimski, Henryk Gottlieb, Marek Zulawski, Feliks Topolski i Jan Wyka,

Ministerstwo Skarbu przyznało kredyty w wysokości 50 milionów złotych na odbudowę i kredyty dla osadników na kresach zachodnich. Ponadto zarządzono udzielenie długoterminowych pożyczek

w wysokości 10 tysięcy złotych właścicielom drobnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Pożyczki będą udzielane jedynie tym osobom, które posiadają odpowiednie na to kwalifikacje.

Warszawskie ministerstwo sprawiedliwości opracowuje dekret, na mocy którego wszyscy winni porażki wrześniowej pociągnięci mają być do odpowiedzialności karnej.

Urzędowa agencja warszawska "Polpress" zaopatrzyła te sensacyjną wiadomość następującym komentarzem: "wszyscy dygnitarze sanacyjni- dyplomaci, oficerowie i politycy stana przed sądem. Polska pierwsza przeciwstawiła się agresji niemieckiej. Prawda jest, że Narod Polski nie wydał żadnego Quislinga, ale prawda jest także, iż dawni sanatorzy przyczynili się do opóźnienia dnia zwycięstwa. Oni zawarli traktat z Niemcami 26 stycznia 1934 r. Oni to gościli w Polsce Goebbelsa, Himmlera, Francka i innych im podobnych. Ich kłamliwa propaganda oddalała od narodu polskiego poczucie rzeczywistości. Lecz obecnie dosięgnie ich ramię sprawiedliwości. Proces dygnitarzy sanacyjnych przyniesie na światło dzienne wiele tajemnic troskliwie ukrywanych przez tych, którzy powinni ponieść zasłużoną karę za klęskę wrześniową."

Brytyjski Fundusz Pomocy Warszawie przesłał do Polski 14,000 ampulek surowicy przeciwżelazkowej.

W Krakowie Sąd Okręgowy skazał na karę śmierci Antoniego Daszkiewicz-Czajkowskiego, który w czasie okupacji niemieckiej współpracował z Gestapo.

W KILKU WIERSZACH

Rząd Wielkiej Brytanii uznał tymczasowy rząd austriacki Dr. Rennera. Uznanie tego rządu przez Stany Zjednoczone spodziewane jest w ciągu najbliższego czasu.

Do więzienia w Norymberdze przewieziono z Wielkiej Brytanii byłego zastępcę Hitlera, Rudolfa Hessa, który w roku 1941 przybył do Anglii jako emisariusz Fuhrera. Hess jest jednym z wielkich przestępców wojennych, których proces odbędzie się w przyszłym miesiącu.

W ubiegłym tygodniu wybuchł wielki strajk pracowników portowych w Nowym Yorku. W porcie stoja 123 niewyladowane statki.

Podobny strajk wybuchł w Wielkiej Brytanii, gdzie około 40 tysięcy robotników porzuciło pracę. W portach Wielkiej Brytanii czeka na wyladowanie 149 statków z czego 34 załadowane artykułami żywnościowymi. Strajkujący zarządził ustalenie minimum płacy robotnika portowego na 25 szylingów dziennie, oraz 40-sto godzinnego tygodnia pracy.

Na konferencji prasowej w Londynie, przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych przy egipskiej Izbie Deputowanych oświadczył, iż społeczeństwo egipskie jest zdania że obecność wojsk brytyjskich w Egipcie jest po zakończeniu działań wojennych całkowicie niepotrzebna. Obrona Kanału Suezkiego jest zagadnieniem międzynarodowym i powinna być powierzona komisji bezpieczeństwa przy organizacji Narodów Zjednoczonych.

Laval został skazany na śmierć. Oskarżony przyjął wyrok z całym spokojem i oświadczył, iż nie zamierza prosić o ulaskawienie. Natomiast

jego obrońcy powiedzieli, iż proces przeprowadzony był w sposób niezgodny z prawem i zamierzają zadac rewizji. Podczas procesu przewodniczący sadu zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem: "Kto panu powierzył władze?" i na pytanie to sam odpowiedział: "Napewno Niemcy".

PROCES ZBRODNIARZY

W Luneburgu, podczas procesu oprawców z Belsen zeznawał komendant obozu Jozef Krammer. Krammer stwierdził, iż dwukrotnie wnosil podanie o wysłanie go na front, gdyż nie chciał sprawować urzędu komendanta obozu. Na prośbę swa nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Gdy telegrafował do Himmlera że oboz jest przepelniony, odpowiedzia Himmlera było powiadomienie go o nowym transporcie 30 tysięcy więźniów. Z zeznan Kramera wynika jasno iż chce on zrzucic z siebie całą odpowiedzialność za okrucieństwa popełnione w Belsen, twierdząc, iż wszystko dzialo sie bez jego wiedzy i aprobaty.

Zapytany ktoś wysyłał więźniów do komór gazowych, Krammer odpowiedział, iż decydował o tym jedynie i wyłącznie lekarz obozowy.

Miał to być, jak stwierdził Krammer, "humanitarny" sposób usmiercania nieuleczalnie chorych aby nie byli ciężarem dla społeczeństwa.

W ten "humanitarny" sposób stracono około 20 tysięcy ludzi, których jedyna ciężka choroba był fakt, że nie byli Niemcami.

NIEMCY POD KURATELA

Aliancka Komisja Kontrolna w Niemczech, pokonywując wiele różnic poglądów, uchwalila całkowita kontrole

gospodarki niemieckiej, i niemieckich stosunków z innymi krajami. Niemcy mają ponosić koszty utrzymania wojsk okupacyjnych, wszelka własność niemiecka zagranicą włączając archiwa i dokumenty zostanie przejęta przez Aliantów, flota niemiecka podzielona zostanie pomiędzy Rosję, Wielką Brytanię i Stanami Zjednoczonymi.

KRONIKA TYGODNIOWA

(DOKONCZENIE.)

Prezydent stwierdził dalej, iż jedynie Ameryka jest w możności produkowania bomby atomowej. Drugim zamiennym oświadczeniem było wypowiedzenie się szefa sztabu armii amerykańskiej, generała Marshalla, na temat utrzymania pokoju świata. Potrzebujemy dobrze wyszkolonej armii, powiedział, bowiem przyszła wojna będzie wojna maszynowa a maszyny te muszą być obsługiwane przez ludzi.

Na zakończenie przeglądu ubiegłego tygodnia, który obfitował w ciekawe wydarzenia polityczne należy wspomnieć o sytuacji w Palestynie.

W odpowiedzi na zadanie prezydenta Trumana, który zwrócił się do Wielkiej Brytanii o przejęcie wszystkich Żydów z Europy przez Palestynę, Arabowie zagrozili "święta wojna". Sytuacja jest naprzężona. Anglia wysłała do Palestyny znaczne posiłki wojskowe, które lądowały w Haifie. Doszło do rozruchów. Żydzi napadli na oboz brytyjski, gdzie przebywało dwustu nielegalnych emigrantów żydowskich i uwolniono, wszystkich. W okolicach Haify dokonano napadu na magazyny brytyjskie zabrano znaczna ilość broni i amunicji. Dowództwo brytyjskie w Palestynie prowadzi pertraktacje z przedstawicielami żydostwa palestyńskiego. (ski.)

PENICILINA NA PIASKU

(rep. w. "Głosu Polskiego".)

W Egipcie, w El Kantara nad Kanalem Suezkim, na piaskach pustynnych, znalazł pomieszczenie w barakach i namiotach jeden z polskich szpitali wojennych.

Szpitala wojenne na piaskach nie są rzadkością na Środkowym Wschodzie, i z tej racji szpital polski nie zasługiwałby na szczególną uwagę. A jednak szpital ten jest wyjątkiem wśród wszystkich szpitali wojennych na Środkowym Wschodzie, czy to mieszczą się one w murowanych gmachach, czy tak jak szpital polski w barakach i namiotach wkopanych w piasek.

Jest wyjątkiem, gdyż jest jedynym szpitalem wojennym na tym terytorium, produkującym ów słynny od paru lat nowy środek leczniczy: penicilinę.

Wydano już szereg publikacji na temat produkcji tego wspaniałego wynalazku nowoczesnej medycyny, publikacji ozdobionych znakomitymi fotografiami imponujących zakładów, laboratoriów i urządzeń, wśród których uwijają się setki na biało ubranych ludzi pracujących nad wydobywaniem z pożywki, na której rozwija się pogardzana do niedawna pleśń "penicilium notatum", środka mogącego uratować życie tysiącom ofiar wojny.

W polskim szpitalu wojennym w El Kantarze nie ma nowoczesnego laboratorium, nie ma łśniących urządzeń. Jest skromny barak na piasku. W tym baraku produkuje się penicilinę tylko, że wystarcza nie tylko na własne potrzeby, ale także na zaopatrzenie innych ośrodków leczniczych na Środkowym Wschodzie.

Oczywiście w warunkach jakie

stworzyć można w laboratorium na piasku nie można uzyskać czystej krystalicznie peniciliny służącej do zastrzyków. Użykuje się t. zw. peniciliny surowa używana do okładów.

Historia produkcji polskiej jest prosta. W początkach 1944 r. w jednym z wojennych szpitali polskich na terenie Palestyny postanowiono rozpocząć próby nad własną produkcją nowego środka. Od prof. Florey uzyskano dwa szczepy, z którymi rozpoczęto prace doświadczalne. Szpital wkrótce musiał opuścić teren Palestyny, wyjeżdżając wraz z wojskiem polskim do Egiptu. Rozpoczęte prace podjął wówczas szpital w El Kantarze, uzyskując wkrótce, bo już w maju 1944 r., pierwsze owoce swych prac. Początkowo warunki były ciężkie. Laboratorium w którym rozwija się pleśń, posiadac musi stałą temperaturę. W warunkach klimatycznych Egiptu jest to rzecz trudna, wymagająca ciągłego ogrzewania, czy też - częściej - chłodzenia laboratorium. Ułatwiły sprawę sprowadzone termostaty utrzymujące stałą temperaturę 21 stopni. W wyniku szeregu doświadczeń stworzono własne nowe metody oczyszczania i sterylizacji peniciliny.

Laboratorium nie zatrudnia wielu ludzi - zaledwie lekarza i inżyniera-chemika. Kierownikiem laboratorium jest dr. Odrzywolski. Niedawno bawił on w Wielkiej Brytanii w jednym z największych ośrodków produkcji peniciliny. W czasie swego tam pobytu omówił z fachowcami brytyjskimi i porównał własne doświadczenia i udoskonalenia metod produkcyjnych.

Dzisiejsza jednorazowa produkcja "laboratorium na piasku" wynosi około 40 litrów surowej peniciliny, która, jak wspomnieliśmy, używa

Redakcja i Administracja Tygodnika
"GLOS POLSKI"

Adres: Nairobi, Harding Str. Chamber
of Commerce Bldg. P. O. Box 1939.

Konto: "Polish Press Fund"

Barclays Bank Nairobi.

Zawiadania P. T. Czytelników
(poza Osiedłami), że "GLOS POLSKI"
będzie dostarczany po opłaceniu
prenumeraty. Należność za prenumeratę
wynosi miesięcznie: Shs. 2.-

kwartalnie Shs- 6.- łącznie z przesyłką
pocztową. Pieniądze należy wpłacać
na wyżej wymienione konto "Polskiego
Funduszu Prasowego."

"GLOS POLSKI" wychodzi w
niedziele każdego tygodnia.

się do okładów. W szczególnie silnie stężonej formie służy ona także do innych zabiegów, jak np. do pedzłowania gardła w wypadkach anginy. Egipt jest krajem, gdzie szczególnie jest wiele rozmaitych chorób oczu. Otoż doświadczenie wykazało, że zakrapianie niestężoną peniciliną leczy niektóre choroby w bardzo krótkim czasie. "Laboratorium na piasku" jest przedmiotem podziwu wielu fachowców. Jest ono równocześnie dowodem pomysłowości polskiej. Wśród wielu ośrodków leczniczych, szpital polski był jedynym, który pomyślał o własnej produkcji środka, stanowiącego w leczeniu postęp wprost rewolucyjny. Nie czekano i nie ograniczono się do ciągłego niewystarczających przesyłek peniciliny z wielkich laboratoriów. Rozpoczęto własne doświadczenia i dały one doskonałe rezultaty.

"Penicilina na piasku" stanowi prawdziwy wyczyn Polaków świadczący, że na każdym polu potrafią oni dorównać innym narodom.

(t. k. w.)



Z OSIEDLI

Zwracamy się do wszystkich Stowarzyszeń w Osiedlach, Pp. Referentów kulturalno-oswiatowych, Rad Osiedli, Instytucji społeczno-gospodarczych, jak również Pp. Kierowników Osiedli o nadsyłanie korespondencji z działalności Stowarzyszeń, ze wszystkich ważniejszych przejawów życia Osiedli, ważniejszych postanowień Rad Osiedli i. t. p.

Prosimy również o poruszanie zagadnień interesujących tego rodzaju.

"Głos Polski" jest wysyłany do naszego wojska, które interesuje się bardzo naszym położeniem i dlatego korespondencja z Osiedli, dająca obraz stosunków i warunków naszego życia, z drugiej strony korespondencja z wojska naszego, o która zwróciliśmy się, pozwoli na nawiązanie swobodnego kontaktu między nami a naszą Armią.

Piszcie więc do "Głosu Polskiego"

Korespondencje prosimy nadsyłać pod adresem "Głos Polski," Nairobi P. O. Box 1939.

Koja—Uganda:

Życie kulturalno-społeczne bardzo żywe. W świetlicach częste pogadanki i koncerty. Chor. zenski pod kierownictwem p. Janickiej rozwija się coraz lepiej.

W osiedlu istnieje 4 świetlice: jedna referatu kulturalno-społecznego, dwie Y.M.C.A. i jedna Akcji Katolickiej. Oprócz tego jedna Izba Harcerska i jedna Izba Zuchów.

Prowadzone są 4 kursy języka angielskiego, dwa przez panią Błahową i dwa przez Y.M.C.A. p. Stokłosa.

P. Błahowa prowadzi również kurs gry na fortepianie. Drugi kurs gry na fortepianie

prowadzony jest przez Y.M.C.A. przez p. Dulebinę.

W Osiedlu istnieje Związek Kresów Wschodnich. W dniu 15 sierpnia b.r. odbyło się w miejscowym Kościele poświęcenie obrazu *M a t k i B o s k i e j* Ostrobramskiej ufundowanego przez członków Ziemi Wschodnich.

Żywa również działalność przejawia Związek Rodzin Wojskowych, który postawił sobie za zadanie prowadzenie akcji samopomocowej dla rodzin wojskowych, ułatwianie kontaktu korespondencyjnego z wojskowymi oraz zbieranie informacji o zaginionych. Związek liczy obecnie 519 członków.

Rongai-Kenya:

W Osiedlu szkolnym w Rongai przebywa obecnie 335 dzieci. Życie kulturalno-społeczne skupi się w 2 świetlicach, z których jedna przeznaczona jest dla dzieci i młodzieży, druga dla dorosłych. Obie świetlice zostały urządzone staraniem War Relief Service.

Obecnie czynione są starania w kierunku założenia własnej spółdzielni. Rada Osiedla funkcjonuje bardzo sprawnie.

Osiedle Rongai potrzebuje kilkunastu rzemieślników fachowców jak stolarzy, szewców, mechaników, oraz szoferów.

Osoby, któreby reflektowały na prace w Osiedlu Rongai winny zgłosić się do kierowników osiedli, którzy przesyła zgłoszenia drogą służbową do Biura Głównego Polskiego Doradcy w Nairobi.

Makindu

Najmniejsze ze wszystkich Osiedli nie przejawia specjalnej działalności kulturalno-społecznej. Czynna jest jedna świetlica Y. M. C. A. **Kondoa**

W Kondoa czynne są obecnie trzy kursy: języka angielskiego, trykotarski i buchalteryjny.

Morogoro

Trzy organizacje przejawiają żywszą działalność: Akcja Katolicka, Sodalność i Harcerstwo.



Popularna w naszych "Osiedlach" "tancerka" - Janeczka

W świetlicy harcerskiej odbywają się często pogadanki i koncerty. Rada Osiedla funkcjonuje sprawnie.

Kidugala

Dział oświaty pozaszkolnej współpracujący z referatem kulturalno-społecznym przejawia żywą działalność. W świetlicy Osiedla odbywają się w każdą niedzielę odczyty i pogadanki. Sekcja teatralna urządza częste imprezy. Y. M. C. A. prowadzi dwie świetlice, jedną dla dorosłych i młodzieży, drugą dla murzynów. Jest to jedyna świetlica murzyńska założona przez Polaków w Osiedlach.

Rada Osiedla utworzyła ostatnio Fundusz Społeczny i Fundusz Chorobowy, które składają się z dochodów z rozmaitych imprez osiedlowych, z dobrowolnych datków wszystkich pracujących oraz części zysków ze Spółdzielni.

Przykład godny naśladowania! Podkreślić jeszcze należy wielką żywotność Harcerstwa pod kierunkiem p. Adamskiej.

KRONIKA HARCERSKA

1/ Sprawy organizacyjne.

Komenda Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie rozkazem L. 14 z dnia 1 lipca b. r. podzieliła teren Wschodniej Afryki na dwie samodzielne Choragwie Harcerskie. Komendantka Choragwi Harcerskiej w Tanganyice została mianowana hm. inż. Zdzisława Wojcikowna a Komendantem Choragwi Harcerskiej w Ugandzie został mianowany p.h.n. Jan Barycz.

2/ Obozy harcerskie.

W czasie ferii wakacyjnych w lipcu b. r. Związek Harcerstwa Polskiego zorganizował na terenie prawie wszystkich osiedli polskich w Afryce akcje obozowa, która była najwyższą planowo zorganizowana akcja na tym terenie. Były to:

1/ Kursy dla kierowników pracy (drużynowych),

2/ Obozy harcerskie i kolonie zuchowe,

3/ Imprezy, majace na celu kontakty z Anglikami.

Kursy. Razem było 7 kursów z ogólną liczbą 212 uczestników. Miały one na celu w pierwszym rzędzie przygotowanie nowych drużynowych, oraz wydobyć na jaw talenty "wodzowskich". Cele te zostały osiągnięte całkowicie.

Obozy i kolonie. Zorganizowano 11 obozów i kolonii, na których 509 dzieci spędziło w zdrowej i radosnej atmosferze kilkanaście dni. Wróciły do domów pełne życia i chęci do pracy w szkole.

Kontakty.

Całkowicie specjalna i specyficzna forma tegorocznej akcji letniej były te imprezy, które powodowały zbliżenia młodzieżowe polsko-angielskie. Do nich należy zaliczyć:

1/ Udział reprezentacyjnej druży-

ny harcerzy w sile 39 ludzi na angielskim zlocie Skautowym w Nkana (Rodezja Południowa)

2/ Zorganizowanie polsko-angielskiej wycieczki harcerów do słynnych wodospadów Victoria Falls.

3/ Udział drużyny polskich harcerzy w sile 21 ludzi z Rusape na obozie skautów angielskich w Ruwa (Południowa Rodezja).

4/ Dwie wycieczki harcerów i harcerzy z Bwana M'Kubwa i Lusaki na Złoty w Nkana w sile 241 ludzi.

Wypowiedzi, zarówno kierowników pracy scoutingu angielskiego, jak i przedstawicieli naszych władz państwowych, oraz naszych instruktorów na temat wyników zbliżenia młodzieżowego są bardzo dodatnie. To samo stanowisko zajmuje lokalna prasa angielska.

Z NAIROBI

Urzędy Głównego Polskiego Doradcy i Głównego Polskiego Doradcy Oświaty w Nairobi, zawiadamiają, że na skutek wzajemnego porozumienia, Referat kulturalno-społeczny został włączony z dniem 9 października b. r. do Urzędu Głównego Polskiego Doradcy Oświaty.

Kierownictwo Referatu kulturalno-społecznego objął p. St. Zaremba - inspektor oświaty pozaszkolnej.

Do PP. Kierowników Osiedli Prosimy wszystkich Pp. Kierowników Osiedli o powiadomienie pod adresem Redakcji jak slyszalne jest Polskie Radio z Nairobi.

B. Delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, a ostatnio Główny Polski Doradca p. pplk. M. Staszewski, ustąpił ze swego stanowiska. Funkcję Głównego Polskiego Doradcy objął p. K. Chodzikiewicz.

RUBRYKA WPLAT

Na "Polski Fundusz Prasowy" W AFRYCE

P. S. Prochowska	Shs. 20.-
P. Inż. Knauer	„ 30.-
P. ppor. Brzezinski	„ 20.-
P. por. M. Janiszewski	„ 50.-
P. por. A. Lipinski	„ 20.-

Porady prawne:

P. A. G. Masindi.—W sprawie wypłaty odpraw nie możemy jeszcze udzielić informacji. Oczekuje się na instrukcje "Interim Treasury Committee for Polish Question" w Londynie. Na czele delegacji polskiej tego komitetu stoi b. ambasador Raczyński.

P. W. K. Lusaka.—Oszczędności właścicielom polskich książeczek oszczędnościowych, którzy wkłady wypowiedzieli, beda już w najbliższej przyszłości wypłacone. Trwają jeszcze formalności z Londynem, których załatwienie jednak zbliża się już ku końcowi. O terminie wypłat powiadomi zainteresowanych "Głos Polski"

Poszukiwanie Rodzin

Sekretariat Komendy Harcerów 7, Belgrave Mews North London S. W. 1 poszukuje Marysi de Gallier i Hanki Olechnowicz poprzednio w obozie A. K. w Niemczech.



Janusz Kugler urodzony w 1922 lub 1923 poszukiwany przez matkę pułkownikową Bajerową, zamieszkała w Katowicach, ul. Rybnicka 7. m. 6.

Wycieczka polsko-angielska

W dniach od 5 do 12 lipca wycieczka harcerów wraz ze skautkami angielskimi z Południowej Rodezji obozowała nad słynnymi na całym świecie wodospadami Wiktorii. Polskie harcerki, w liczbie 20 pod kierownictwem Barskiej S., Komendantki Choragwi Harcerskiej w Południowej Rodezji wykazały wysoką klasę obozownictwa.

Brzezinski Jozef

Afryka w zyciu Baden Powell'a

cz. II

Nie dlugo jednak Baden Powell odpoczywal. Plemie Matabelow, zamieszkałe na polnoc od rzeki Limpopo w krainie, która teraz nosi oficjalna nazwe Poludnowej Rodezji, urzadzilo powstanie, które zaczęło zataczac coraz szersze kregi. Powstancy bronili sie w trudno dostepnych gorach i stamtad robili wyprawy na farmy, mordujac kolonistow. Baden Powell zostal mianowany szefem sztabu armii karnej gen. Carringtona i sam nazywa udzial w tej kampanii "najlepsza przygoda swego zycia". Oto urywek z jego pamietnika, opisujacy jedno z umocnien rebeliantow:

"Na szczytach pieciu wierzchołkow lezaly umocnione kraale /wsie murzynskie/, a w dodatku jeszcze trzy inne na zboczach gory. Poniżej byl istny labirynt jaskin i grot. Sama gora posiadala urwista skale. Na gore prowadziła jedynie waska sciezka, umocniona kamiennymi barykadami i szancami. W wielu miejscach przechodziła ona pomiedzy poteznymi glazami, tak, że tylko pojedynczy czlowiek mogl sie nia przecisnac."

Tym razem Baden Powell nie trafil czasu na cwiczenia oddzialow wywiadowczych, lecz zaczął prowadzic wywiady ze slynnym wywiadowca amerykan-skim, Burnhamem. Po odjeździe Burnhama pracowal nadal z jednym z tubylcow, Jane Grootboom, em. Zwiady jego byly nadzwyczaj ryzykowne. Pewnego razu wybral sie z nim jeden z korespondentow wojennych na taka nocna wyprawe i tak oto

opisuje swoje wrazenia:

"Pewnej nocy, po wielkich naleganiach, wzial mnie z soba. Opuscilismy oboz okolo 9 wieczorem. Posuwajac sie swym plynym krokiem Baden-Powell zniknal w ciemnosci. Wkrotce bylismy wsrod glazow Matapposu, gdzie on czul sie zupełnie jak u siebie w domu. Poprowadzil mnie wyboista sciezka na wzgorze, skad mogliśmy widziec nie dalej jak z odleglosci 500 yardow ogniska murzynskich wojownikow. Nakazawszy mi zupełny spokój, obserwowalismy ich przez kilka minut, a nastepnie na dany przez niego znak ruszyliśmy z powrotem inna sciezka. "Nigdy nie wracaj ta sama droga - takie jest przykazanie zwiadowcy, a wsrod glazow Matapposu jest konieczna ostroznoscia". Odetchnalem z ulga, gdy znowu znalazlem sie bezpieczny w naszym obozie. Dla mnie bylo dosyc. Nigdy wiecej nie prosilem go o zabranie mnie z soba".

Rebelianci, oceniajac nalezycie tropicielskie walory Baden Powella, dali mu w czasie tej wojny przydomek "Impisa", co w narzeczu murzynskim oznacza "wilk który nigdy nie spi".

Najwieksza operacja w tych walkach bylo wziecie do niewoli przez Baden Powella jednego z wodzow Matabelow imieniem Wedza. Bronil sie on we wspniale umocnionej fortecy wraz z setkami wojownikow, a Baden Powell mial jedynie 120 zolnierzy. Cala operacje przeprowadzil robiac wiele szumu, huku i rwetesu ze wszystkich stron i wytwarzajac u oblezonych przekonanie, że Anglikow jest bardzo duzo. Wedza poddal sie prawie bez walki. Jest to swietny przyklad taktyki, stosowanej z wielka gietkoscia przez Baden Powella.

W 1897 wraca do Anglii, lecz wkrotce los go znowu pedzi do Afryki. W czerwcu 1899 zostaje wezwany do Glownej Kwatery w Londynie, gdzie pomiedzy nim a Naczelnym Wodzem, lordem Wolsely'am odbyła sie nastepujaca rozmowa:

Wolsely: Chce pana wyslac do poludniowej Afryki.

Baden - Powell: Tak jest, panie Generale.

Wolsely: Dobrze, czy moze pan wyjechac juz w nastepna sobote?

Baden - Powell: Nie, panie Generale.

Wolsely: Dlaczego?

Baden - Powell: Poniewaz zaden statek nie odchodzi w sobote, ale moze wyjechac juz w piatek.

Lord Wolsely usmial sie serdecznie, a nastepnie wyjasnil Baden - Powellowi, jaka robota go tam czeka. Mianowicie, Anglia spodziewa sie lada chwila wybuchu wojny z Burami i szykowala tam odpowiednie sily. Jako zwawca tamtejszych warunkow ma zorganizowac dwa pulki strzelcow gorskich i obsadzic czesc granicy.

W lipcu przybywa on do Cape i natychmiast ze znana energia przystepuje do pracy. Jeszcze przed wybuchem wojny ocenil on doniosle polozenie malego miasta Mafeking, jako punktu strategicznego i wyslal tam garnizon. Ale tego samego zdania byla komenda wojskowa Burow i natychmiast po wybuchu wojny w pazdzierniku 1899 r. gen. Cronje z armia liczaca 9000 ludzi wyruszył w celu owladniecia tego miasta. Baden Powell mial do obrony Mafekingu 1250 ludzi, w tym duzy procent niewyzkolonych i o watplivej lojalnosci. Braklo rowniez nowoczesnych dzial.

(c. d. nast.)

DRUKARNIA: "Colonial Printing Works, Nairobi."

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi p. o. Box 1939